NASZ WIDNOKRĄG

PISMO MŁODZIEŻY LICEUM KRZEMIENIECKIEGO

Zeszyt 9 | Maj 1935 | Rok IX

TREŚĆ ZESZYTU

NASZ WIDNOKRĄG

PISMO MŁODZIEŻY LICEUM KRZEMIENIECKIEGO

Zeszyt 9 | Maj 1935 | Rok IX

Umarł Ten, który od zarania młodości podjął służbę dla Polski i czasu bezczynu i utraty nadziei w narodzie walkę wszczął z przemożnemi mocami wrogów, duchem bohaterskim i ofiarnym, zapalając wszystkich zdolnych czcić i miłować wolność, braterstwo i honor; Ten, co w dniach wojennej zawieruchy wskazał Narodowi drogę do niepodległości przez czyn rycerski i ku zwycięstwu poprowadził.

BUDOWNICZY PAŃSTWA, WYCHOWAWCA NARODU, SERCE, SUMIENIE, MĄDROŚĆ I CZYN POLSKI,

ś. ✝ p.

JÓZEF PIŁSUDSKI

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI

HOŁD NAJWYŻSZY WSKRZESICIELOWI SWEMU SKŁADA,

łącząc się w bólu z całą Polską

Liceum Krzemienieckie.

Głęboko dotknięte śmiercia Swego Wielkiego Wskrzesiciela, Liceum Krzemienieckie wysłało w dn. 14.V.35 r. następujące depesze:

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zamek—Warszawa

P a n i e P r e z y d e n c i e!

Strata, którą poniosła Polska i ból, który przejął serca całego społeczeństwa, — Liceum Krzemienieckie odczuwa w sposób szczególny, jako Uczelnia, zawdzięczająca swój byt i fundament ideowy Nieśmiertelnemu Wodzowi i WychowawcyNarodu.

Młodzież i pracownicy Liceum Krzemienieckiego pragniemy także ze szczególnem natężeniem woli realizować Jego Duchowy Testamemt.

L i c e u m K r z e m i e n i e c k i e

PANI MARSZAŁKOWA ALEKSANDRA PIŁSUDSKA

Belweder—Warszawa

W nieszczęściu, które spadło na Ciebie i Córki, Czcigodna Pani, niesiemy Ci,—młodzież i pracownicy odrodzonej przez Naczelnego Wodza uczelni—najgłębsze współczucie.

L i c e u m K r z e m i e n i e c k i e

PAN PREMJER WALERY SŁAWEK

Warszawa

Wskrzeszone Liceum Krzemienieckie — byt swój nowy i treść wewnętrzną zawdzięcza Naczelnemu Wodzowi, który w dobie najcięższej krwawej walki o istnienie Polski — sięgał myślą przewidującą w przyszłość i widział potrzebę wychowania nowego człowieka i obywatela, zdolnego do życia w wolności.

Wobec ciosu, który spadł na społeczeństwo i Państwo umacniamy się w pragnieniu sumiennego pełnienia testamentu Wodza Narodu.

L i c e u m K r z e m i e n i e c k i e

PAN JULJUSZ PONIATOWSKI
MINISTER ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH
Warszawa

Panie Ministrze i Wizytatorze Nasz!

W dniach spadających na nas nieszczęść szukamy swoich bliskich. Wobec tego ciosu, który dotknął całą Polskę zwracamy się do Ciebie, któryś tyle wyrozumienia i współczucia w różnych zdarzeniach życia nam okazał, któryś w tylu chwilach trudnych umiał być nam oparciem i wzmocnieniem.

Mówiłeś nam w ciągu lat przodownictwa Swego w pracy o Człowieku, Żołnierzu, Wychowawcy i Budowniczym; wiemy, jaką miłość dla Niego żywiłeś i cześć.

W tem zrządzeniu losu, które dotknęło całą Polskę,— Ciebie i nas—chciej przyjąć nasze słowa przywiązania i współczucia, chciej pozostać bliskim nam i Uczelni, jako ten, który Wolę Zmarłego w Liceum dla dobra ogółu realizował.

Liceum Krzemienieckie

Po radosnych dniach święta licealnego przeżyliśmy razem z całą Polską dni żałoby i bólu z powodu śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nasz żal i ból jest tem głębszy, iż Marszałek Józef Piłsudski młodzieży licealnej jest szczególnie drogi i bliski jako Wskrzesiciel współczesnego Liceum Krzemienieckiego.

Złożyliśmy Mu w dniach Jego pogrzebu wraz z młodzieżą szkolną całej Polski hołd, jako duchowemu Wodzowi narodu i Budowniczemu odrodzonego państwa polskiego.

Dziś, chcąc dać wyraz naszym gorącym uczuciom, żywionym dla postaci Marszałka jako wskrzesiciela Liceum Krzemienieckiego, dedykujemy Mu numer niniejszy— niech ta garść artykułów, omawiających nasze tegoroczne dorobki organizacyjne i duchowe, świadczy o tem, iż myśl Jego wśród nas żyje i że staramy się, w ramach naszych możliwości, jaknajpełniej i najodpowiedzialniej ją realizować.

NASZ SZTANDAR.

(Przemówienie wygłoszone na dziedzińcu Licealnym po poświęceniu sztandaru).

Znamy wszyscy piękną tradycję instytucji, której jesteśmy członkami i jej współczesne dażenia do zmiany życia, przez dostarczenie mu nowego typu człowieka o silnej i wyraźnej osobowości i czynnym—odpowiedzialnym stosunku do życia zbiorowego.

Musimy sobie odważnie powiedzieć, że nasz stosunek do zagadnień wysuwanych przez Liceum w związku z jego tradycją i współczesnemi zadaniami nie zawsze był oparty na pełnej ich świadomości i mocnej chęci wprowadzenia w czyn.

Uświadamiamy sobie, że brakło nam wspólnej linji, według której miałyby rozwijać się nasze prace.

Fakt poświęcenia sztandaru jest bezwątpienia przyczyną nowego stanu psychicznego w jakim w tej chwili pozostajemy.

Uprzytamniamy sobie wielką rolę jaką będzie spełniał w życiu naszem ten symbol naszego mocnego zespolenia się opartego na zbiorowej chęci czynu i poczuciu wielkiej wartości ideałów, którym służymy i które chcemy realizować.

Czujemy, że staje się rzecz ogromnie ważna — zachodzi w naszej psychice jakiś wielki proces jednoczący nas w zwartą grupę ludzi, że przybywa naszemu życiu coś, co odtąd nada mu charakter świadomego osiągania raz określonych ideałów i co będzie miało decydujące znaczenie wtedy, gdy staniemy wobec trudnych problemów życiowych.

Mamy to przekonanie, że wewnątrz nas powstaje nowe uczucie, które twardo złączy nas z ideami reprezentowanemi przez sztandar i będzie stałym bodźcem do pamiętania o tem, że mamy wykonać zadania związane z naszą przynależnością do Liceum.

Rok temu, gdy powstała myśl ufundowania sztandaru nasunęła się konieczność uświadomienia sobie, czy rzeczywiście sztandar będzie naprawdę wyrazem naszej wewnętrznej treści t. j. naszych dążeń i naszych myśli.

Zdaliśmy wtedy sobie sprawę, że oprócz codziennej nauki szkolnej życie czyni nas także odpowiedzialnymi za swój bieg i wzywa nas do współpracy przy budowie nowych lepszych jego dróg.

Zadawaliśmy sobie wtedy pytanie—czy spełniamy ten wielki obowiązek, do którego jesteśmy powołani? Czy nie marnujemy możliwości twórczej pracy przynoszącej pożytek nam i społeczeństwu? Czy jesteśmy dostatecznie przygotowani do przyjęcia odpowiedzialności za rozwój wypadków życiowych i czy czyny nasze są proporcjonalne do naszych zamiarów i haseł. Z zestawienia naszych możliwości pracy jej objawów i wyników nie byliśmy całkowicie zadowoleni. Mieliśmy wrażenie, że jednak nie dajemy z siebie tego wysiłku na jaki nas stać i którego społeczeństwo ma prawo od nas się spodziewać.

To stwierdzenie braku mocnego, zbiorowego pędu do pracy

myśl, że nasze wartości nie będą pokryciem tego, co ma reprezentować nasz sztandar, przejęła nas niepokojem. Czuliśmy potrzebę wzmożenia naszych prac we wszystkich dziedzinach i zrobienia maksimum wysiłku dla należytego przygotowania się do przyjęcia sztandaru. Usiłowania dźwignięcia naszego życia na wyższy poziom przejawiły się w przygotowaniach do jubileuszowego Święta Licealnego, z którem miał być także związany akt poświęcenia sztandaru.

W związku z tem poszczególne klasy i organizacje, istniejące na terenie naszych zakładów, podjęły się wykonania specjalnych zadań.

W celu skonsolidowania i usprawnienia prac przy urządzaniu Święta Licealnego powstała pierwsza w swoim rodzaju organizacja. Nazwaliśmy to C. K. W. Organizacja ta została powołana tylko na czas przygotowań Święta Licealnego, lecz istnieje myśl, że jeżeli jej osiągnięcia okażą się wartościowe, zostanie na stałe w naszem życiu i celem jej będzie ułatwianie realizacji wszelkich zbiorowych poczynań. Musimy powiedzieć, że myśl stworzenia C. K. W. powstała pod wpływem istnienia i wydatnej pracy analogicznej organizacji na terenie starszego społeczeństwa krzemienieckiego i to właśnie jest jednym z dowodów, że przejawy życia starszego społeczeństwa przez nas są odczuwane i że chcemy wraz z niem współpracować w wykuwaniu lepszego, jaśniejszego jutra.

Odtąd praca ta będzie przychodziła nam łatwiej, bo przed oczyma będziemy mieli symbol naszych dążeń i celów, symbol naszego ścisłego zbratania się

Wierzymy głęboko, że odtąd łatwiej nam będzie przychodziło odnajdywanie tego samego sposobu czucia i myślenia, zarówno w codziennej pracy jak i w chwilach doniosłych i wielkich.

Każdemu naszemu nowemu działaniu będzie towarzyszyła świadomość, że to co robimy zgodne jest z naszemi ideami, których wyobrażeniem będzie sztandar. Wierzymy też głęboko w to, że sztandar w trudnych chwilach naszego życia, w chwilach załamań się, wahań i wątpliwości, będzie ułatwiał nam wybranie właściwej drogi.

Bijąca ze znaków sztandaru stalowa męskość, swoją głęboką wymową trafi do naszych dusz i sprawi, że nasza postawa względem życia nabierze tężyzny i rozpędu.

Słowa wieszcza, którego życie ściśle wiąże się z Krzemieńcem, wypowiedziane w chwili jego przebudowy psychicznej, kiedy on poczuł, że także jest odpowiedzialny za dzieje Polski, będą wiązały nas z bogatą tradycją i będą przepajały nas wiarą we własne siły, która będzie motorem naszego Czynu.

J. Mączyński kurs V.

List nadesłany z okazji Święta Liceum Krzemienieckiego przez biskupa diecezji Wołyńskiej x Adolfa Szelążka:

BISKUP ŁUCKI
Nr. 2830

Łuck, dn. 1 maja 1935 r.

Do
Jaśnie Wielmożnego
Pana Eustachego Nowickiego
Kuratora Liceum Krzemienieckiego
w Krzemieńcu.

Niezmiernie mi przykro, że nie mogę wziąć udziału w uroczystościach dorocznego święta szkolnego Liceum, połączonego z piętnastoleciem wskrzeszenia Uczelni. Nieodzownie muszę pojechać na konferencję Episkopatu, zwołaną na 4—6 maja r. b.

Zaproszenie na te uroczystości jest mi szczególnie drogie, jako pochodzące z przybytku wiedzy, który opromieniony wiekową dostojnością rozpala jasną pochodnię wiedzy współczesnej i w umysłach i sercach młodzieży grzygotowuje Ojczyźnie najszlachetniejszą broń i potężną dźwignię przyszłości.

Na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Kuratora ślę najgorętsze życzenia Czcigodnym Kierownikom i Ukochanej Młodzieży Uczelni. W pierwszym zaś rzędzie najserdeczniej pragnę spełnienia troskliwych zamiarów Czcigodnych Kierowników w doprowadzeniu młodzieży ku wyżynom doskonałości, aby, czerpiąc z niezmąconych wód prawdziwej nauki, umiała wcielać idealne aspiracje w czyn realny.

Ze zdolności bowiem i nieposzlakowanych obyczajów młodzieży można mieć zapowiedź, czego w przyszłości ma się od niej spodziewać Państwo Polskie.

Winszuję tej młodzieży, że może wzrastać w murach Uczelni, która swą wartością wyprzedzała szkoły innych narodów i której dzisiejsza organizacja i system wychowania nawiązuje do wielkich tradycji przeszłości.

Gorąco proszę Boga, aby każde dziecko, w promieniach tej oświaty wzrosłe i w najlepszym duchu obywatelskim wychowane zrozumiało, że najcnotliwszym będzie ten, kto całego kraju los polepsza i najszczęśliwszym ten, kto miłość Boga i bliźniego ziszcza przez dobre czyny.

x SZELĄŻEK
Biskup łucki

ORGANIZACJA ŚWIĘTA.

W dniu imienin Tadeusza Czackiego t. j. 27.X. Liceum, t. zn. młodzież, a z nią pracownicy tej Instytucji, obchodziło święto licealne. Tradycyjnie co roku.

Sprawami organizacyjnemi zajmowało się Grono Nauczycielskie, powołując do pomocy z pośród młodzieży jednostki, względnie grupy.

Od r. 1932 młodzież obchodzi uroczystość 11.XI. na wsi. Czas powakacyjny jest więc zajęty na prace przygotowawcze do tego obchodu. Z drugiej zaś strony święto Liceum Krzemienieckiego kojarzy się ideowo z świętem 3 maja. I tem motywuje się obecny termin uroczystości licealnych w dniach 2-go i 3-go maja.

W tym też roku organizację przyjęła na siebie młodzież klas maturalnych Gimnazjum i Seminarjum.

Rok bieżący, jako jubileuszowy, zmienił zasadniczo charakter programu i charakter organizacji prac przygotowawczych do Święta.

Rada Wójtów już na pierwszych zebraniach na początku roku szkolnego postanowiła, że tak w pracach przygotowawczych do święta, jak i wykonawczych, cała młodzież powinna wziąć czynny udział, nietylko najstarsze klasy, nietylko młodzież szkół krzemienieckich, ale wszyscy i wszystkie zakłady licealne.

Program święta miał wyjść od młodzieży. Próby zorganizowania tej uroczystości, jako pierwszej, którą organizować miała młodzież, również winny być podane przez nią. W ten sposób ustalił się program zebrań klasowych i organizacyj na czas najbliższy.

„Nasz Widnokrąg", by nadać pewien ton okresowi przedjubileuszowemu, postanowił drukować w tym czasie sprawozdania z działalności i historje organizacyj, istniejących na terenie naszych szkół.

Na zebraniu Redakcji naszego pisma, gdy omawiany był program święta, padła myśl stworzenia Związku Organizacyj Szkolnych.

Celem Związku miało być skonsolidowanie naszych sił. Czas przygotowawczy miał być okresem próbnym, ustalającym względnie przekreślającym rację bytu tej nowej organizacji.

Jak była ona potrzebna na terenie naszych szkół i jak ta myśl dojrzała, niech świadczy zebranie Rady Wójtów, odbyte w celu ustalenia programu święta.

Specjalna komisja, wybrana z Grona Nauczycielskiego do współpracy z młodzieżą podała zarys programu w następujących punktach:

1) Ufundowanie i poświęcenie sztandaru licealnego.

2) Ujęcie broszurowe referatów, wygłaszanych na zbiórkach Seminarjum w r. ub, traktujących o całokształcie życia wznowionego Liceum.

3) Wzięcie udziału w wystawie wołyńskiej, organizowane przez Byłych Wychowanków L. K. w Warszawie.

4) Zawody z Rydzyną.

5) Inscenizacje.

Były to punkty, które wysuwała też na swoich zebraniach klasowych młodzież. Z nowych projektów podano następujące:

1) Wystawa klas i organizacyj, ujęta w albumy zdjęć i wykresy.

2) Zorganizowanie Zjazdu Byłych Wychowanków L. K. w dniach obchodu uroczystości.

i 3) Stworzenie Związku Organizacyj Szkolnych.

Ta myśl ostatnia, sformułowana była w ten sam sposób i miała ten sam cel, jak kilka dni przedtem, niezależnie zupełnie wypowiedziana była na zebraniu Redakcji N. W.

Wyrażona przez inną osobę, w innem środowisku organizacyjnem lecz w tym samym prawie czasie, świadczyła o naturalnem dojrzeniu idei do stadjum realizacji. Organizacja ta miała więc sens istnienia.

Należało raz wreszcie zerwać z tą dziwną metodą pracy.

Dotąd każda klasa, kurs czy organizacja żyły i rozwijały się życiem wewnętrznem, odosobnionem, wzajemnie mało interesowały się sobą. Rzucona myśl miała spowodować zbliżenie i zacieśnienie związków pomiędzy poszczególnemi zespołami.

A więc do Rady Wójtów dołączyli się przewodniczący organizacyj i tak powstał Centralny Komitet Wykonawczy Święta Licealnego.

Pierwszą czynnością Komitetu było zorganizowanie pracy. Z grona jego członków wybrano prezydjum, w skład którego wszedł prezes, upoważniony do dobrania sobie z klas maturalnych Gimnazjum i Seminarjum po jednej osobie. Zwrócono się do młodzieży licealnych szkół z poza Krzemieńca z wezwaniem do współdziałania. Wkrótce dołączyli się do C. K. W. przedstawiciele klas, kursów i organizacyj innych szkół licealnych. To samo stało się z prezydjum, do którego z każdej szkoły jako jej reprezentant wszedł jeden przedstawiciel.

Tak zorganizowani przystąpiliśmy do prac przygotowawczych. Należało przedewszystkiem powierzyć punkty programu poszczególnym, zgłoszonym lub wybranym grupom do zrealizowania.

W tym celu zgłosiły się samorządy klasowe, zobowiązując się do całkowitego przygotowania, a nieraz i wykonania danego punktu.

Tak oto przedstawia się strona organizacyjna tej wielkiej dla nas uroczystości:

1) kurs IV podjął się zorganizowania pierwszego punktu programu. W tym celu ogłoszony konkurs do wszystkich szkół licealnych i byłych wychowanków nie dał żadnych wyników. Nie zaradziły temu dorywcze komisje. Nastąpiło załamanie. Kurs zrzekł się dalszej pracy. Po krótkiej przerwie, dzięki inicjatywie p. Dyrektora podjął się pracy na nowo i doprowadził ją konsekwentnie do końca.

2) Piękna i pożyteczna broszura wymagała dużego nakładu pracy i energji. Okazało się bowiem, że referaty wygłaszane w r. ub., aby mogły się w tej broszurze znaleźć, należało poddać sumiennej rewizji. Komitet redakcyjny V kursu musiał być w ciągłym kontakcie z referentami, by pilnować linji wytycznych broszury, co sprawiało liczne trudności.

3) Inscenizacjami zajęły się dwie klasy maturalne.

Członkowie kl. VIII-ej dokonali przeróbki scenicznej powieści M. Żurakowskiej p. t. „Roman i Dziewiętnastu".— Wykonaniem zajęła się klasa VIII i kurs V.

Organizacją inscenizacji o specjalnym charakterze i znaczeniu, mianowicie inscenizacją „Święta Wiosny" zajął się kurs V.

Autor tej inscenizacji, układając jej tekst, miał na myśli danie możności wzięcia w niej udziału zespołów wszystkich szkół licealnych, a także i zespołów tych szkół powszechnych do których młodzież naszych klas jeździ na uroczystości 11 listopada, a które w charakterze gości miały brać udział w naszem Święcie.

4) W dniach Święta Licealnego miały się odbyć zawody z Rydzyną. Były one umieszczone w ramach naszego programu ze względu na ich charakter.

Pracami przygotowawczemi do tej imprezy zajęły się klasy V i VII. Jakkolwiek było wiele poważnych trudności np. w organizowaniu treningów dla naszych zawodników, to jednak praca techniczna była wykonana sprawnie, dobrze i na czas.

W czasie zawodów zaś kl. Ia i IIa wykonywaniem sumiennem obowiązków porządkowych zasługiwały na specjalne wyróżnienie.

5) Przygotowaniem eksponatów na wystawę wołyńską w Warszawie zajęła się kl. VII i VI. Te same klasy podjęły się zorganizowania wystawy tu, w Liceum. Czas krótki, jakim klasy te rozporządzały i ogrom pracy wykonanej podnoszą jej wartość.

Należy podkreślić, iż klasy młodsze, które nie miały powierzonych odcinków realizacyjnych, starały się solidarnie współpracować, co stwarzało przed obchodem atmosferę skupienia woli i wysiłków całości młodzieży.

Smyga, wspólnie z Białokrynicą, zająć się miały przygotowaniami technicznemi na Maćkowej Dolinie.

Michałówka i Ćwiczeniówka swoim uczestnictwem w „Święcie Wiosny" przyczyniły się do tego, że całość wypadła oryginalnie i pięknie.

W tej wspólnej pracy zbliżyliśmy się do siebie, i to jest naszą najważniejszą zdobyczą w tym roku. Fakt ten miał pierwszy raz miejsce od 15-tu lat istnienia szkół licealnych. Pisało się na ten temat i mówiło dużo, lecz pierwszy raz w roku jubileuszowym podjęty został czyn. Z pracy początkowej nad zbliżeniem się naszem otrzymaliśmy wyniki pozytywne. Dążeniem jest naszem—osiągnięcie celu.

Czy stać nas będzie na coś większego i mocniejszego niż poryw, entuzjazm—wykaże przyszłość.

J. Siemaszko kurs IV.

ŚWIĘTO LICEALNE.

Czekaliśmy długo na nasze Święto. Mimo całego okresu przygotowań, kiedy słowo „Święto Licealne" zabrzmiało nam w uszach, czuliśmy, że czekają nas w czasie tego Święta przeżycia niecodzienne. Miało ono ujawnić wysiłek przez nas włożony, miało być egzaminem, wykazującym nam samym i innym, czem jesteśmy i na co nas stać.

Broszura.

„Jako jeden z punktów pracy realizacyjnej młodzieży w roku jubileuszowym, kurs V podjął się zebrania i wydania w formie broszury referatów o Liceum, wygłoszonych przez młodzież Seminarjum na zbiórkach sobotnich w roku szk. 1933/34.

Prace techniczne związane z wydaniem broszury, jak sprawdzanie dokumentów, dokładności faktów, poprawianie, korekta i t. p. zajęły bardzo dużo czasu.

Charakter broszury, jej zadania i cele wyjaśnia napis na odwrocie okładki:

„Wydawnictwo niniejsze, podjęte w zwiazku z piętnastoleciem Wskrzeszonej Uczelni pragnie — w założeniu inicjatorów i wykonawców—służyć szerokiemu ogółowi, jako źródło przystępnych informacyj o Liceum. Równocześnie ma być wyrazem czci, jaką żywi dla swej Uczelni młodzież Seminarjum Nauczycielskiego".

Zdania te mówią tak wiele, że niema potrzeby rozwodzić się więcej nad celami broszury. Warto tylko na tem miejscu zaznaczyć, że potrzeba poznania instytucji,— w której, a często dzięki której, wielu z nas ma możność uczyć się i utrzymywać, a równocześnie niemal nigdy nie zna jej całego skomplikowanego mechanizmu,— zbudziła się samorodnie już w roku zeszłym wśród młodzieży Seminarjum i była realizowana w formie referatów na zbiórkach sobotnich,— broszura zaś została wydana z chęcią jaknajszerszego zaznajomienia ogółu z Liceum i zadokumentowania gorącego stosunku młodzieży do Swej Uczelni (J. S. kurs V)".

Broszura ukazała się 4.V w nakładzie 1500 egzemplarzy.

— — — — — — — — — — — — — — — —

W miarę zbliżania się Święta wzrastało tempo pracy. Szczególnie kilka ostatnich dni było tak wypełnionych najrozmaitszemi próbami, zebraniami i ostatecznemi przygotowaniami, że nie można było myśleć i zajmować się niczem innem.

Nasz Znak.

Liceum Krzemienieckie jest instytucją, Liceum Krzemienieckie jest także społecznością. Inicjatywa, powołująca instytucję tę do życia, wypływała z życiowych i ziemskich, a równocześnie wyższych i idealnych potrzeb; stawiała cele, których realizacja rozłożona jest na lata całe,— cele, które z biegiem lat doskonalić i wznosić się będą.

A jeśli tak,— to społeczność pracy nad urzeczywistnieniem ich skupiona nie jest przypadkowem zgromadzeniem ludzi, którzy każdej chwili rozejść się mogą— a ślad wspólnego ich bytu znika nazawsze. Siła wiążąca poszczególnych ludzi istnieje jako byt pozajednostkowy i trwa nawet wtedy, gdy ludzi nie stanie. Ludzka społeczność zorganizowana tworzy tradycję, narastające zasoby wartości kulturalnych; miarą jej żywotności jest zdolność trwałego oddziaływania na otoczenie.

Taką społecznością było historyczne Liceum— tem stać się pragnie Liceum współczesne.

Piętnaście lat istnienia od maja 1920 roku to nietylko okres działalności gospodarczej i kulturalno-oświatowej; to także czas poszukiwania w zamęcie współczesności dróg własnych i własnego Ideału. Jest to praca trudna i odpowiedzialna.

Są znaki pomiędzy ludźmi, które mówią o mocy wiążącej ich z sobą w imię spraw licealnych, jest myśl i uczucie tych, co mury Uczelni opuścili, a powracają tu wciąż dla nabrania sił i podzielenia się z innymi zwycięstwami nad sobą lub światem, są tacy, co odeszli stąd, a spotykają się wśród obcych i poznają po tajemnych i niewidzialnych znakach, są wreszcie ludzie postronni, którzy po nieuchwytnych właściwościach duszy—poznają licealnego Człowieka.

Przechodzą i przechodzić będą pokolenia przez te mury białe, coś nowego w nich tworząc i wciąż nowe stąd wynosząc. A przecież jest w tej zmienności rzecz trwała i wszystkich ponad rozpadlinami czasu wiążąca. Symbolem tego Niezmiennego ma być nasz Sztandar.

Jest on błękitny i czerwony.

Na błękicie ustawiono kolumnę stalową ze słów poety urodzeniem i sercem związanego z Krzemieńcem:

I będę mocny
jak to co zdobędę
I będę stworzon
jak rzecz któ-
rą stworzę

Zawarł w nich Słowacki wynik kilku lat walk wewnętrznych o zdobycie sensu życia: wypowiedział jako wyznanie wiary i drogowskaz dla innych, że jedynie czyn kształtujący oblicze świata jest dowodem i miarą istnienia człowieka; że w akcie tworzenia buduje się prawdziwe moce duszy własnej, że poza działaniem odpowiedzialnem wobec świata człowiek ani zbiorowość nie istnieje. Historja ludzkości—jest historją czynów, które zmieniały bezwład i zastój w niepokój, dążenie, ofiarę i wartość nową.

Wystylizowane inicjały Liceum tak, że człony liter tworzą płonącą pochodnię, trzymaną w mocno zaciśniętej męskiej dłoni. Tak wyrażono zadanie Uczelni niesienia światłości wiedzy, nauki.

Na czerwoni znajduje się srebrny znak, którego objaśniać nie trzeba: jest to Orzeł Biały.

Pierwszy dzień święta.

Wreszcie nadszedł 3-ci maja — dzień poświęcenia naszego sztandaru.

Pogoda nie chciała solidaryzować się z nami, bo było zimno i dzień był szary.

Niebo nie chciało być błękitne, dlatego żebyśmy dzień ten zapamiętali tylko błękitem sztandaru. I dlatego właśnie, że było zimno, stalowa ręka na sztandarze mocniej trzymała pochodnię i wyżej ją wznosiła. I stała się chwila dziwna, kiedy w najbardziej licealnem miejscu Liceum—na starym dziedzińcu. otoczoczonym murami białych budynków, oddawano sztandar nam—młodym—czuliśmy, że tak mocno wrośliśmy w te mury, że niema siły, która potrafiłaby nas stąd wyrwać.

Spójrzmy na chwilę tę oczami najmłodszych naszych kolegów.

„Po poświęceniu sztandaru w kościele licealnym cała młodzież zebrała się na dziedzińcu, gdzie odbyła się najuroczystsza chwila w święcie licealnem, a mianowicie wręczenie sztandaru młodzieży. Przed samem wręczeniem sztandaru zostało wygłoszonych kilka przemówień o sztandarze, święcie licealnem i rocznicy konstytucji majowej. Następnie na komendę wystąpili sztandarowi, stając przed panem Kuratorem. Jeden sztandarowy przyklęka i biorąc sztandar z rąk p. Dyrektora Kochlera, mówi: „I będę mocny jak to co zdobędę i będę stworzon jak rzecz, którą stworzę". Uczyniła się taka cisza, że zdawało się słyszeć przyśpieszone bicie serc, do których w tej chwili zbiegły wszystkie uczucia związane ze sztandarem: żeby stać się godnym swego sztandaru, aby młodzież licealna była zjednoczona, jak ta stalowa kolumna na sztandarze i żeby świeciła przykładem innym jak pochodnia, która jest na nim przedstawiona. W tej uroczystej chwili byliśmy prawdziwą Rodziną Licealną, łączącą swe uczucia w sztandarze, gdyż on jest symbolem uczuć wiążących nas w Liceum. Do tej pory nasze uczucia nie miały specjalnego znaku, któryby je należycie wyraził. Teraz stał się tym znakiem ufundowany przez nas sztandar. Od chwili wręczenia stał się on własnością młodzieży (A. Ł. kl. I B)".

— — — — — — — — — — — — — — — —

Wieczorem 3 maja odegrano „Romana i dziewiętnastu" przeróbkę sceniczną powieści M. Żurakowskiej. Jest to fragment żywy i naturalny naszej rzeczywistości szkolnej. Aktorzy tak byli dobierani, aby jaknajmniej musieli „grać", a jak najwięcej być sobą. Sztuka została opracowana przez młodzież kl. VIII, a odegrana przez kl. VIII i kurs V.

„Treść tego pięknego przedstawienia jest wzięta z życia szkolnego. Klasa VII chce własnemi siłami postawić salę rekreacyjną. I wówczas to dzieli się na dwie grupy. Jedna słucha wichrzyciela, któremu nie chodzi o dobro przedsięwziętej sprawy, ale poprostu o zabawienie się. Druga grupa myśli wprawdzie tak, jak jej przywódca, ale wkrótce odłącza się od niego. Dwa przeciwne typy przedstawiają ci dwaj chłopcy. Pierwszy „wywi-

nął się sianem" i zadrwił z całej wzniosłej przecie sprawy i ze swych kolegów. Drugi myślał o niej cały czas i ostatecznie doprowadził ją do skutku, mimo że go wszyscy opuścili. A kiedy zawiódł pierwszy zwrócono się do niego. Było to po nieudałej loterji i przedstawieniu. Wszyscy się zniechęcili i podupadli na duchu, tylko on jeden wytrwał i innych pobudził do pracy. Ostatecznie salę rekreacyjną wystawiono i wówczas to odbyła się scena z udziałem dwu „szkrabów", która nam się bardzo spodobała. Każdy odegrał dobrze swoją rolę, więc też całość dobrze wypadła. Ujęto ją na wesoło, ale myśl przewodnia jest bardzo poważna. Jest ona z wielu względów podobna do myśli przedwodniej naszego sztandaru. Jak zaznaczyliśmy szkole potrzebna była sala rekreacyjna tak, jak nam potrzebny jest sztandar. Gdy się zgromadzą w sali będzie ona im przypominała, jak ją współpracą, wspólnym wysiłkiem wznieśli i będą uczuwali z tego powodu słuszną dumę. Będzie ona tym łącznikiem, który ich w przyszłości będzie wiązał. To samo jest z naszym sztandarem. (Ch. S. kl. I B)".

Na Maćkowej Dolinie.

4 maja rano pojechaliśmy wszyscy na Maćkową Dolinę. Zapowiedziany był na ten dzień przyjazd Pana Poniatowskiego. Mamy przecież przyjmować jako Gościa Tego, którego przyzwyczailiśmy się widzieć zawsze jako Gospodarza i Naszego Wizytatora. Czy potrafimy Go przyjąć godnie? I tu jakaś dziwna radość, że za chwilę ujrzymy Go, że znowu będzie z nami. Nagle zaczęto grać hejnał na znak, że auto już jest niedaleko. Wszyscy porwali się z miejsc, biegnąc na spotkanie. Otoczyliśmy auto i zaczęliśmy śpiewać zadyszanemi głosami „Radujmy się". Musieliśmy śpiewać, bo śpiew ten był jedyną formą, wyzwalającą to, co się działo w naszej duszy. Nigdy jeszcze „Radujmy się" nie brzmiało radośniej, nigdy z taką wiarą nie śpiewaliśmy: „gdy zgoda miłość złączy nas piękniejszy wtedy będzie świat".

Świat był wtedy najpiękniejszy.

Święto Wiosny.

Miało się odbyć na Maćkowej Dolinie „Święto Wiosny". Pogoda nie dopisała, więc odbyło się ono wieczorem w sali Kolumnowej. Obejmowało szereg inscenizacyj pieśni i tańców obrazujących uczucia budzące się w człowieku na wiosnę. Najpiękniej wita wiosnę wieś, więc też ludowość, mniej lub więcej stylizowana, była motywem dominującym. Brała w tych produkcjach udział młodzież z Gimnazjum. Seminarjum, Szkoły Ćwiczeń, Szkoły Rolniczej, Uniwersytetu Ludowego w Michałówce. Widzieliśmy przemiłe powitanie wiosny przez dzieci ze Szkoły Ćwiczeń, widzieliśmy „gaiczek zielony" w interpretacji naszych harcerek, a potem koleżanek z Michałówki.

Najmocniejsze wrażenie zrobiła inscenizacja pieśni: „Pozdrawiamy Cię ziemio rodzona" w wykonaniu Michałówki. Poważna, przeciągła melodja, twarde, ostre słowa i czarny chleb

podniesiony na białym ręczniku, stworzyły taki nastrój, że po skończeniu jeszcze brzmiały w uszach słowa: „sprawiedliwość niech chleb w ręku trzyma, sprawiedliwa dobra dłoń". Przypominały, że wiosna to nietylko zielony gaiczek, kolorowe stroje, ale praca ciężka, twarda, lecz radosna, bo zapowiedź złotego plonu niosąca.

Nasz Wizytator.

5-go maja odjeżdżał Pan Poniatowski. Poszliśmy Go pożegnać. Przed domem stało już auto. Za chwilę wyszedł Pan Wizytator. Sztandarowy podszedłszy do niego, powiedział: „Panie Wizytatorze prosimy, aby Pan tak o nas nie zapomniał, jak my nigdy nie zapomnimy o Panu".

„...Możecie być tego pewni, możecie być zupełnie pewni...".

Przez chwilę jeszcze Pan Poniatowski stał i rozmawiał z nami.

Potem jeszcze raz zobaczyliśmy uśmiech na tej Jego twarzy, pozdrowienie ręką.—Auto odjechało.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Brały udział w Święcie wszystkie szkoły licealne. Przyjechała do nas młodzież ze Smygi i Michałówki, wychowana w innem niż my środowisku. Przyjechała ze szczerym uśmiechem, z wyciągniętą do uścisku ręką.

Oto, co pisze koleżanka z Michałówki:

„Wraz z innemi szkołami Liceum Krzemienieckiego, wzięłyśmy udział w uroczystościach związanych z 15-leciem Liceum Krzemienieckiego. Jadąc do Krzemieńca, wiele z nas nie znało i nie zdawało sobie nawet dobrze sprawy, co to za święto jedziemy czcić i jak ono będzie wyglądało. Ale jechałyśmy radosne, że poznamy nową miejscowość i nowych ludzi i tę—Wielką Uczelnię, o której dawnych i obecnych zasługach dla Wołynia już niejedno wiedziałyśmy, a której cząstkę przez swoją obecność w Uniwersytecie Ludowym w Michałówce już stanowiłyśmy. Dopiero jednak tam, w starych, pięknych murach Liceum Krzemienieckiego, w otoczeniu młodzieży licealnej i patrząc z dumą na nasze dwie koleżanki w hufcu sztandarowym, odczułyśmy naprawdę dumę i wzruszenie, że należymy do rodziny Licealnej, że wspólnemu Sztandarowi służyć będziemy. A że doznałyśmy w ciągu tych kilku dni dużo serdeczności i opieki, nasze uczucia były w nas coraz serdeczniejsze i bardziej świadome. Myślę, że nie przesadzę, gdy powiem, że przyszła chwila, kiedy poczułyśmy się szczęśliwe, że ta słynna Uczelnia jest naszą Uczelnią, jakby część zasług rozumnych i zacnych ludzi z dawnych i obecnych pokoleń, pracujących tutaj dla historji, spłynęła na nasze barki, urastając u naszych ramion jak skrzydła, któremi wzbićbyśmy się chciały jak najwyżej. Bogaty program całej uroczystości, miły nastrój, piękne otoczenie—to wszystko przeżywałyśmy gorąco. Nawet chłód i deszcz na Maćkowej Dolinie nie zdołały oziębić naszych uczuć, a radosna niespodzian-

ka, gdy nas zaproszono na przedstawienie Teatru Wołyńskiego, za którą z tego miejsca z wdzięcznością i szczerze dziękujemy, komu należy (bo nawet nie wiemy komu), ostatecznie przepełniła nasze serca miłością do Liceum i do wszystkich ludzi z niem złączonych. Niech tych kilka skromnych słów będzie naszą podzięką i naszem uznaniem. Liceum jest piękne i ciałem i duszą. I my, w naszej Michałówce Liceum Krzemienieckiego, uczymy się jak dorastać do naszych wspólnych ideałów dobra, prawdy i sprawiedliwości i jak zaszczepić je na naszej biednej i tak jeszcze ciemnej, w porównaniu z Wami, Młodzieży Licealna, wsi wołyńskiej. Niech Wasza świadomość i Wasza praca nie opuszczają nas w tej odpowiedzialnej drodze życia. Bądźcie z nami i później, gdy rozproszycie się po Wołyniu. Tak jak umieliście być z nami tam. u stóp naszego wspólnego Sztandaru. (Ewelina Baginska Uniwersytet Ludowy w Michałówce).

Czy my na te słowa zasłużyliśmy? Czy odpowiedzieliśmy równie pięknem i szczerem uczuciem?...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Dało nam Święto Licealne wiele. W czasie tych kilku dni uświadomiliśmy sobie dużo rzeczy, poczuliśmy się gromadą silnie ze sobą związanych ludzi, przeżyliśmy te dni piękniej, niż wszystkie inne. Nie znaczy to, że wszystko w naszem Święcie było doskonałe, że nie było żadnych momentów ujemnych, ale o tych nie czas teraz mówić!

Niech wspomnienie Święta Licealnego będzie jednem z najpiękniejszych wspomnień w naszem życiu.

Janina Laskosiówna kl. VIII

ZAWODY Z RYDZYNĄ.

W dniach od 3-go do 5-go maja r. b. odbyło się trzecie doroczne spotkanie sportowe pomiędzy Liceum Krzemienieckiem a Rydzyną.

Spotkanie to zaczyna nabierać już cech tradycyjności, stając się corocznie dla młodzieży obu zakładów głębokiem przeżyciem o charakterze sportowym. wnoszącym w treść naszego życia szkolnego wiele cennych pierwiastków twórczych natury wychowawczej.

Zawody te mogą śmiało służyć jako wzór dla rozwiązania, tak obecnie aktualnego na terenie całej Polski, zagadnienia „sportu w szkole".

Piękne, harmonijne łączenie potrzeby sportowego wyżycia się młodzieży, z całością prac naukowych i wychowawczych, prowadzonych przez szkołę, zapewnia właściwy stosunek do sportu wykluczając niemal możność kształtowania się, jakże często na terenie szkolnym spotykanego typu jednostronnie, tylko fizycznie rozwiniętego zawodnika.

Atmosfera samych zawodów, ambitnej, zaciętej nawet, ale szlachetnej rywalizacji zespołowej—wyrabia w każdym z zawodników — poczucie odpowiedzialności jednostkowej za zespół, a zespołowej przed grupą młodzieży, przez dany zespół reprezentowany. Jednostka i wynik indywidualny schodzi na plan dalszy, nie zatracając jednocześnie swej pełnej wartości, a pogłębiając ją raczej przez to, iż wynik osiągany jest nie dla korzyści indywidualnych, osobowych—ale dla wzmocnienia pozycji zespołu.

Ten pogłębiony stosunek do sportu odsłania nietylko jego prawdziwe piękno szlachetnego wyzwalania się instynktu walki, ale i wszystkie te głębokie wartości jakie „zdrowy sport" może wnieść do życia gromady ludzkiej.

WYNIKI ZAWODÓW.

Gry sportowe:

Siatkówka — 29:24 dla Rydzyny
Koszykówka — 33:8 „ „
Szczypiorniak — 13:1 „ „
Tennis — 3:0 „ „
Czechowicz—Rumel 6:3; 6:3; Czerwiński—Szast 6:1; 6:0
Gąssowski, Bujakowski—Zator, Muszyński 6:0; 6:0

Lekkoatletyka.

Trójbój: Bieg 100 m.

Liceum			Rydzyna		
Zyliński	13 sek.	—428,8 pkt.	Czerwiński	12,6 sek.	—524 pkt.
Jasiński	12,4 „	—571,6 „	Bujakowski	12,6 „	—524 „
Lubiński	13,5 „	—314,8 „	Kryczkowski	12,9 „	—452 „
Kulesza	13,6 „	—296 „	Swinarski	13,2 „	—381,2 „
Zator	13,2 „	—381,25 „	Czechowicz	13,5 „	—314,8 „
Razem		1992,4 pkt.	Razem		2196,6 pkt.

Pchnięcie kulą.

Liceum			Rydzyna		
Zyliński	11,41 m.	—607 pkt.	Czerwiński	13,44 m.	—810 pkt.
Zator	12,37 „	—703 „	Czechowicz	11,82 „	—648 „
Jasiński	11,95 „	—661 „	Swinarski	12,33 „	—699 „
Kulesza	11,27 „	—593 „	Bujakowski	9,13 „	—367 „
Lubiński	10,95 „	—561 „	Kryczkowski	9,01 „	—367 „
Razem		3125 pkt.	Razem		2903 pkt

Skok w dal.

Liceum			Rydzyna		
Zator	5,40 m.	—461 pkt.	Czerwiński	5,85 m.	—571,25 p.
Jasiński	5,43 „	—468,35 „	Czechowicz	5,30 „	—436,5 „
Kulesza	5,10 „	—387,05 „	Swinarski	5,48 „	—487,95 „
Żyliński	5,69 „	—532,05 „	Bujakowski	5,99 „	—605,55 „
Lubiński	5,50 „	—481,5 „	Kryczkowski	5,09 „	—385,05 „
Razem		2334,4 pkt.	Razem		2486,3 pkt

Pięciobój: Bieg 200 m.

Liceum			Rydzyna		
Kwaśnik	26,7 sek.	—439 pkt.	Gąssowski	25,1 sek.	—615 pkt.
Szast	26,4 „	—472 „	Stoltz	26,5 „	—461 „
Markiewicz	27,1 „	—395 „	Kolibabka	27,8 „	—318 „
	Razem	1306 pkt.		Razem	1394 pkt.

Skok wzwyż.

Liceum			Rydzyna		
Kwaśnik	1,44 m.	—314 pkt.	Gąssowski	1,51 m.	—412 pkt.
Szast	1,44 „	—314 „	Stoltz	1,51 „	—412 „
Markiewicz	1,51 „	—412 „	Kolibabka	1,39 „	—244 „
	Razem	1040 pkt.		Razem	1068 pkt.

Rzut oszczepem.

Liceum			Rydzyna		
Kwaśnik	36,97 m.	—339.77 p.	Gąssowski	34,32 m.	—269,05 p.
Szast	35,74 „	—305,35 „	Stoltz	30,20 „	—153 „
Markiewicz	38,95 „	—407,37 „	Kolibabka	34,36 „	—267,4 „
	Razem	1051,89 pkt.		Razem	689,45 pkt.

Rzut dyskiem.

Liceum			Rydzyna		
Kwaśnik	32 m.	—498,02 pkt.	Gąssowski	29,91 m.	—418,6 pkt.
Szast	27,06„	—310.3 „	Stoltz	25,69 „	—261,28 „
Markiewicz	24,68„	—219,86 „	Kolibabka	26,49 „	—288,69 „
	Razem	1028,18 pkt.		Razem	968,52 pkt.

Bieg 1500 m.

Liceum			Rydzyna		
Kwaśnik	4,55,6 sek.	—647.2 p.	Gąssowski	4,20,2 sek.	—859,6 p.
Szast	4,52,2 „	—667,6 „	Stoltz	4,43,6 „	—719,2 „
Markiewicz	4,51,0 „	—674,8 „	Kolibabka	4,53,4 „	—660,4 „
	Razem	1989,6 pkt.		Razem	2239,2 pkt.

Strzelanie z broni wojskowej.

Liceum		Rydzyna	
Muszyński	89 pkt.	Czechowicz	73 pkt.
Sielecki	80 „	Świnarski	85 „
Kulesza	70 „	Czernic	80 „
Razem	239 pkt.	Razem	238 pkt.

Strzelanie z broni małokalibrowej.

Liceum		Rydzyna	
Czyżewski	69 pkt.	Świeżyński	74 pkt.
Markiewicz	64 „	Kolibabka	70 „
Bożenek	88 „	Wolszczan	26 „
Razem	221 pkt.	Razem	170 pkt.

WVNIK OGÓLNY.

	Liceum	Rydzyna
Siatkówka . . .	8,27 pkt.	10 pkt.
Szczypiorniak . .	0,77	10
Koszykówka . .	2,42	10
Tennis	—	10
Strzelanie wojsk.	15	14,93
Strzelanie małok.	10	7,69
Trójbój	14,73	15
Pięciobój	15	14,72
Sztafeta	8,26	10
Suma .	74,45 pkt.	102,34 pkt.

Przegraliśmy poraz trzeci, wprawdzie może po bardziej wyrównanej walce, ale to wyniku nie zmienia. Porównywując oba zespoły musimy powiedzieć śmiało i otwarcie jedno, iż przegraliśmy nietylko dlatego, że goście nasi reprezentowali wyższą „klasę sportową" — ale dlatego, że brakło nam w decydujących momentach ich tężyzny, woli i wiary w zwycięstwo. Musimy przyznać, iż w chwili obecnej mimo, że wiele w ciągu dwu lat ostatnich zostało wyrównane — Rydzyna przewyższa nas o tyle wartościami sportowemi, iż na wygraną liczyć nie można. Że nie są to słowa kurtuazji świadczy chyba najlepiej przebieg tegorocznych zawodów.

Co będzie za rok, czy będziemy mieli szanse dorównania kolegom z Rydzyny—zależeć będzie od naszej całorocznej sportowej postawy nietylko na treningach ale i w nauce.

Z. Rumel kl VIII i Br. Bożenek kl. VI.

Fragment „Nasz znak" w artykule p. t. Święto Licealne jest skrótem przemówienia wygłoszonego na zbiórce porannej młodzieży przed świętem przez p. K. H Groszyńskiego. Skrót został napisany przez przemawiającego.

Prosimy wszystkie koleżanki i kolegów, którzy w czasie wakacyj będą na obozach, wycieczkach, czy pracach zarobkowych w przedsiębiorstwach licealnych—o możliwie liczne złożenie sprawozdań na ręce Redakcji zaraz na początku przyszłego roku szkolnego. Forma ujęcia dowolna.

Redakcja.

Tłoczono w drukarni W. Cwika w Krzemieńcu.

W y d a w c a: Koło Literacko-Naukowe Młodzieży Liceum Krzemienieckiego pod opieką p. Kazimierza Groszyńskiego.

K o m i t e t r e d a k c y j n y: J. Laskosiówna, J. Sułkowska, J. Żułkosiówna, B. Liżewski, Z. Rumel.

Komitet redakcyjny Szkoły Rolniczej w Białokrynicy: W. Motyka, E. Cichoń, J. Chrzanowski, S. Ptak.

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Działu Młodych jest R. Stachórski, sekretarzem -- F. Łańcucki.

Z a k o m i t e t r e d a k c y j n y: *J. Sułkowska.*

A d m i n i s t r a c j a: W. Kucharuk, T. Gogół.

Adres redakcji i administracji: Krzemieniec, Liceum, „Nasz Widnokrąg“.

C e n a p r e n u m e r a t y: Rocznie 2 zł., z przesyłką pocztową 2.40 zł. Cena pojedyńczego numeru 25 gr. z przesyłką pocztową 30 gr.